

8186

8186

T. 11

"Adamczyk Mirosław Janakur. 25/11/1926r.
ccren wolny.

2) Powiadomo nas dnia 12/11/1940r. o potro-
cy. Spadliśmy jak najłepiej, którego z tego
nieprzyjemniejszą - gdy w tem do smaku
ktoś zapukał, matka zerwała się z łóżka
i ustraszona drzwi i ku swemu własnemu
zobowiązaniu zobowiąza dwóch milicjantów
z rozpiętym opieczem. W tym samym momen-
cie przebudziło nas i kazano nam się ubra-
wać i pakować marmatki, a gdy wszystko
było spakowane załadowano nas na
auto i powiadono nas na dworzec Łódź
o siwiec wyjeżdżamy. Zechaliśmy trzy
tygodni do swego przeklętego miasteczka.
Powiadono nas do kantonu do
Gminy Potulickiego województwa łódzkiego
powiatu, powiatu Karamutu. Był tam sam
step i parę lepierek do kłójek nas zabra-

słowem, trzeba to dla nas strasnie
 wroscenie, bo jeszcze takiej drozdy nigdy
 nie widzieliśmy, byta to inna rzecz. Na
 wylkow kiel smakali, ale nie dla ludzi, nie
 bylo tam ni pieca ni chleba ani smaku.
 Zaczeliśmy robić porządki gdy w tym
 ukorata się głowa ziemi. Bardzo myślimy
 się przetraszczyć i znowu porządki zrobili
 się do innych rodzeń gdzie mieszkanie było
 trochę lepsze i nowem nam było przyjeżdżać.
 Teraz nie dlatego porządki zrobiliśmy się bo następnego
 dnia nas rozurkiono po kornicach
 a żeby tam paść barany i równowaz wyłowić
 ziono na siamoty kilkunastce rodzin w
 których i my poradziliśmy się. Mieszkać imy
 tam w namiotach wrobimy ze ziarna.
 Nie można tam było wytrzymać, gdyż znowu
 wczorazem były strasne komary. Na dacie
 sławano na owość mieszkać go chleba, który

miał wyntawony na śniadanie i kolację.
 Na śniadanie i kolację robił z kłuszek i wo-
 dy. Do pracy goniono nas strasznie. Norma
 wynosiła dwa i pół hektara, który każdy
 Polak nie mógł zrobić. Gdy jakiś Polak
 nawet zrobił to mu srogono za jedzenie.
 Mężczyźni szli tak do samej amnestii.
 Wreszcie wyjeżdżaliśmy do Ajaguru. Szedł
 brat pojechał do wojska i po niedługim
 czasie ja również wyjechałem do Junaków.
 Matka moja została w Ajagurze gdzie pra-
 cowała jeszcze bardzo długo, żeby zarobić
 sobie na ślub. Chciała matka moja zwolnić
 się z pracy lecz niechcieli ją zwolnić. Gdy się
 poszła pewnego razu do pracy przyszedł Anto-
 nek z M. K. W. D. i straszył iż za przesyłkę mo-
 ja matka i musiała moja matka iść do
 i roboty. Bardzo moja matka biedowała i pro-
 siła o miłość tam bardzo dużo Polaków

ponurciato z zimna i głodu. Wreiser moja
matka ukata się wyjechać za granicę.